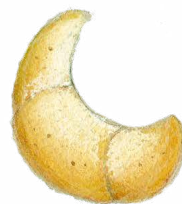


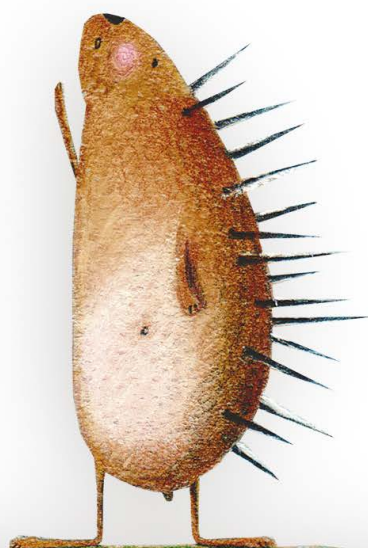
Wanda Chotomska

BAJKI



Z 1001 DOBRANOCY

ilustrowata Jwona Cota



Wanda Chotomska
Bajki z 1001 dobranocy

Jacek i Agatka, postacie z telewizyjnej dobranocki.
Ich wizerunki stworzył **Adam Kilian**.



© by Wanda Chotomska
© by Wydawnictwo Literatura

Projekt graficzny i ilustracje:
Iwona Cała

Korekta: Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie III

ISBN 978-83-7672-275-7

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2014
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wyd-literatura.com.pl
tel. (42) 630-23-81
faks (42) 632-30-24
www.wyd-literatura.com.pl



Zawsze mam kłopoty z imionami i tytułami, i bardzo często w wybrnięciu z tych kłopotów pomagają mi dzieci.

Kiedy w październiku 1962 roku rozpoczęłam pisanie programów na dobranoc i nie mogłam się zdecydować, jakie imiona dać telewizyjnemu rodzeństwu – dzieci w swoich listach podpowiedziały mi, żeby tego brata i siostrę nazwać Jackiem i Agatką.

A teraz z kolei pomogli mi Jacek i Agatka. Bo bajki, które są w tej książce, opowiadałam najpierw im. Potem, kiedy miałam kłopot z wymyśleniem tytułu, Jacek przypomniał sobie, że kiedyś mówiłam im również o takiej pani, która też wymyślała bajki.

– Jejku! – powiedział Jacek. – Jak ta pani się nazywała? Szarada czy jakoś tak?

– Nie Szarada! Szecherezada – poprawiła go Agatka. – A opowiadała Bajki z 1001 nocy.

– To może nasze mogłyby się nazywać Z 1001 dobranocy? – zaproponował Jacek i zaraz zaczęliśmy liczyć, ile było naprawdę tych naszych dobranoczek.

Najpierw liczyliśmy na palcach, potem, kiedy zabrakło nam palców, na piegach i w końcu się doliczyliśmy – dobranoczek było naprawdę 1001. Ponad tysiąc razy spotkali się z Wami Jacek, Agatka i ich sąsiadka, pani Zosia.

To wielkie liczenie odbyło się w roku 1970. Wtedy napisałam tę książkę. Potem, chociaż dobranocki ukazywały się jeszcze przez kilka lat, już nikt z nas nie zajmował się ich liczeniem. A teraz – nie ma kto policzyć, ile było telewizyjnych dobranoczek. Nie ma programu w telewizji, w którym występowali Jacek i Agatka. A ja w rachunkach byłam zawsze beznadziejna. Mój najlepszy stopień to trója z minusem. Dlatego zrezygnowałam z liczenia i zajęłam się pisaniem.

Więc niech już zostanie te 1001. A Bajki z 1001 dobranocy dedykuję nie tylko tym, którzy lubią czytać, ale również tym, którzy dopiero polubią.

Wanda Chotomska

Bajka

o rogaliku, który chciał zostać księżycem

Był sobie rogalik. Rogalik był mały i zwyczajny, ale marzenia miał wielkie i zupełnie niezwykle. Bo mały rogalik chciał zostać księżycem.

Najpierw powiedział o tym okularom pana piekarza i prosił, żeby opisały mu dokładnie, jak ten księżyc wygląda. Okulary nie miały czasu na przyglądanie się księżycowi, bo musiały pilnować tego, co działo się w piekarni, więc rzuciły tylko jednym okiem na niebo widoczne przez lufcik, drugim spojrzwały na rogalik i robiąc okropnego zeza, powiedziały:

– Księżyc jest wielki. Jeśli chcesz zostać księżycem, musisz czym prędzej urosnąć.

Ale chociaż rogalik zaczął rosnać jak na drożdżach, bo zapomniałam Wam powiedzieć, że to był drożdżowy rogalik, okazało się, że wzrost to jeszcze nie wszystko.

– Księżyc jest złoty... – ziewnęły drzwiczki od pieca. – Jeśli chcesz mieć taki sam kolor, musisz poprosić, żeby piec cię przyrumienił.

Tak powiedziały drzwiczki i zaraz zatrzasnęły się za rogalikiem. A kiedy się odtrzasnęły, to nie zdążyły nawet ziewnąć „do widzenia”,

bo przed piekarnią czekał już samochód, który rozwoził pieczywo do sklepów.

Samochód trąbił, kosze z pieczywem podskakiwały, rogalik bał się, że inne rogaliki pogniotą mu rogi, i nie mówił nic. Dopiero w sklepie się odezwał:

– Wiesz, kim chcę zostać? Księżycem! – powiedział do sklepowej wagi.

Ale waga nie uważała za stosowne udzielić mu żadnej odpowiedzi. Pewnie dlatego, że nie umiała myśleć słowami, tylko liczbami. A odważniki mówiły same do siebie:

– 10 deka... 20 deka... 30 deka...

Zresztą nikt w sklepie nie chciał rozmawiać z rogalikiem. Wszyscy się śpieszyli i każdy myślał tylko o sobie. Sucha kiełbasa mruknęła:

– Nie będę suszyć sobie głowy tym, że jakiś rogalik chce zostać księżycem.

Ocet odezwał się tylko:

– Ooo... – i zrobił się bardzo kwaśny, a sardynki były tak zamknięte w sobie, że w ogóle się nie odezwały.

Tylko różowe landrynki zlitowały się nad rogalikiem i postanowiły mu osłodzić życie. A ponieważ były bardzo nieśmiałe, zarumieniły się tak mocno, że z różowych zrobiły się zupełnie czerwone i wyszeptały swoimi słodkimi, landrynkowymi głosami:

– Przepraszamy, że się wtrącamy, ale nam się zdaje, że księżyców się w sklepie nie sprzedaje... Więc jeśli chcesz zostać księżycem, musisz stąd jak najprędzej wyjść.

– Dziękuję za radę! – zawołał rogalik i zeskoczył ze sklepowej półki prosto do papierowej torebki.

– Księżyc jest wysoko. Jeśli chcesz zostać księżycem, musisz znaleźć się tak wysoko jak on – zaszeleściła torebka i powiedziała



rogalikowi, że właśnie wyszli już ze sklepiku, przeszli ulicę i teraz idą po schodach. Na pierwsze piętro, na drugie, na trzecie... Czwartego i piątego nie wymieniła, bo była okropnie zadyszana, na szóstym powiedziała: „Ooch!”, a na siódmym pękła z wysiłku i rogalik wylądował na słomiance.

Pan, który niósł torbę z zakupami, nawet tego nie zauważył, widocznie był bardzo roztargniony albo zamyślony, ale rogalik wcale nie miał mu tego za złe. Leżał na słomiance i cieszył się, że zawędrował tak wysoko.

Z siódmego piętra – myślał sobie, patrząc w okno – jest o wiele bliżej do nieba niż z piekarni albo z parterowego sklepiku. Teraz tylko muszę trafić na okienny parapet. Ze słomianki na parapet, a potem już sobie dam radę.

Ale nie trafił na parapet, tylko przeleciał nad nim wyrzucony przez chłopca, który go podniósł ze słomianki.

– W tej chwili wyrzucić to, co masz w ręku! – krzyknęła do chłopca jakaś pani i rogalik wyleciał przez okno.

Wyleciał i poczuł, że spada.

Teraz już koniec – pomyślał – spadnę na ziemię i już nigdy nie zostanę księżycem...

I właśnie wtedy, kiedy sobie tak pomyślał, zobaczył małą dziewczynkę w jednym z otwartych okien wielkiej kamienicy i usłyszał cienki, dziecinny głosik:

– Patrz, mamó, jaki piękny księżyc zająrzył do naszego okna!

